WYCHODZI W PONIEDZIAŁKI I CZWARTKI

10 GR. SPORT SZKOLNY

Popierajcie swoje pismo sportowe!

ROK II WARSZAWA, DNIA 22 WRZEŚNIA 1938 ROKU Nr 5











Patrz strona 3-ciej

Maria Malanowska

Czas do pracy!

Z radością witamy pierwszy artykuł, który nadszedł do redakcji, pisany przez kobietę; zapraszamy jednocześnie więcej przedstawicielek płci pięknej do wypowiadania się na tematy sportowe. *Redakcja.*

Rok szkolny rozpoczęty. Nieomal cała młodzież męska i żeńska spędziła dwa miesiące wakacyj na powietrzu, w słońcu, czy na wodzie. Prawie wszyscy czuli, że to był odpoczynek — wszak przeniesienie się w inne, odmienne warunki jest już odpoczynkiem.

Zapewne, że młodzież bogatsza miała wakacje lepsze, bardziej urozmaicone, wypełnione dobrobytem — biedniejsza korzystała z tego, co mogły jej zapewnić szczupłe środki materialne. Ale myślę, że ci, dla których wakacje są prawdziwym dobrodziejstwem, wykorzystali je całą pełnią swego młodego życia, nie znużywszy się przesytem wrażeń.

Większość młodzieży spędziła, choć kilka tygodni swych wakacyj na obozach. Jak tam było, to było, ale wspomnienia z obozu zachowuje się na długo, ba, nawet zapomina się rzeczy przykre, a pamięta się o najlepszych—co tam mówić—dobrze było i basta! Powróciwszy na ławy szkolne, ma się jeszcze w sobie zapasy wigoru i tężyzny zdobytej na obozie, a nawet czasem wśród wykładów myśl odbiega od spraw szkolnych do malowniczej okolicy obozowej i słyszy się wyraźnie szum morza i szelest wiatru poruszającego listowiem drzew. Cisza nagła w klasie, lub uwaga zwrócona przez pedagoga, budzi z pięknego snu i przywraca świadomość rzeczywistości.

Czas do pracy! Zastępy wyszkolonych szkolnych przodowników i przodowniczek wychowania fizycznego z gorliwością zapewne rzucą się w wir roboty na terenie szkolnych kół sporto-

(Dokończenie na str. 2-ej)



Hahnemann strzela, mimo interwencji Galeckiego.

BILETY ULGOWE NA MECZ Polska—Jugosławia

[illegible]

Polska walczy z Jugosławią

Jeszcze nie zdążyliśmy przełknąć gorzkiej pigułki, jaką była dla nas może nie tyle wysoka przegrana, ile postawa i słaba gra piłkarzy z Niemcami, a już znaleźliśmy się w obliczu nowych spotkań: z Jugosławią i Łotwą.

Będzie okazja do rehabilitacji, ale... Właśnie to małe „ale". Czy formy i umiejętności starczy na to, aby pokonać Jugosławię i Łotwę? Trudno to w tej chwili stwierdzić. W każdym razie nasze reprezentacyjne jedenastki, które w niedzielę wybiegną na boisko, muszą pamiętać, że znajdują się pod pręgierzem opinii sportowej nie tylko polskiej, ale europejskiej, że... cała Polska sportowa czeka na zwycięstwo, że to zwycięstwo jest warunkiem podtrzymania naszego dobrego imienia piłkarskiego, które przecież z takim trudem i nakładem ambicji zdobyliśmy.

„Noblesse oblige" o tym muszą nasi piłkarze pamiętać. I właśnie przez wzgląd na tę zasadę mecz z Niemcami był dla nas takim bolesnym rozczarowaniem, bo trudno, ale nie do pomyślenia, czymś niedopuszczalnym jest, żeby po takich meczach, jak z Jugosławią, Bologną, Irlandią czy Brazylią następowało tak horendalne widowisko, jak niedzielne spotkanie z Niemcami w Kamienicy.

Stało się jednak i trudno. Opinia europejska jest niewątpliwie zaskoczona, ale sądzić należy, że klęska niedzielna nie zdołała jeszcze w zupełności podważyć opinii, którą w ciągu dwu lat zdobyliśmy. Toteż dlatego żądamy, powtarzam — żądamy, aby nasi reprezentanci dali z siebie w nie-

(Dokończenie na stronie 2-ej)

Grand Prix

Pod protektoratem Pana Prezydenta R. P. rozegrane będą w niedzielę 25 bm w Warszawie Międzynarodowe Zawody Motocyklowe na Bielanach o Grand Prix Polski na rok 1938.

Impreza ta zapowiada się bardzo interesująco ze względu na to, że zapowiedział w niej swój udział cały szereg czołowych motocyklistów europejskich i extra klasa polska. Spodziewany jest udział około 60 zawodników.

Z zagranicy startować będą m in.:

Czerny i Nowotny oraz jeźdźcy fabryczni D.K.W. Bunger i Wunsche — Niemcy, Weldman i Tompson — Estonia, Peutii Sirkia — Finlandia, Karlson — Szwecja.

Z czołowych jeźdźców polskich startować będą m in.: Lemański, Brendler, Bathelt, Baron, Docha, Jakubowski, Langer.

Wszystkie wiraże będą zabezpieczone słomą i w tym celu organizatorzy zakupili pięć wagonów słomy. Już w piątek przystępują Junackie Hufce Pracy do zabezpieczenia wiraży.

Dla odróżnienia każda klasa będzie posiadała inny kolor kasków ochronnych, w których obowiązani są jeździć kierowcy na wyścigach. Juniorzy prócz tego będą mieli biały pas przez środek kasku.

Gąsowski

[illegible]



Niebezpieczny moment pod bramką polską w Kamienicy.

„Bigos" piłkarski

87-y i 88-y MECZ
MIĘDZYPAŃSTWOWY POLSKI

Zwycięstw	33
Remisów	14
Porażek	39

Stos. bramek 193:187.

◆

11-ty raz
POLSKA — JUGOSŁAWIA

1. Zagrzeb 1.X.1922. Polska — Jugosławia 3:1 (1:1).
2. Kraków 3.VI.1923. Polska — Jugosławia 1:2 (0:1).
3. Poznań 25.X.1931. Polska — Jugosławia 6:3 (5:2).
4. Zagrzeb 29.V.1932. Polska — Jugosławia 3:0 (0:0).
5. Warszawa 10.IX.1933. Polska — Jugosławia 4:3 (1:2).
6. Belgrad 26.VIII.1934. Polska — Jugosławia 1:4 (0:3).
7. Katowice 18.VIII.1935. Polska — Jugosławia 2:3 (2:0).
8. Belgrad 6.IX.1936. Polska — Jugosławia 3:9 (0:5).
9. Warszawa 10.X.1937. Polska — Jugosławia 4:0 (0:0).
10. Belgrad 3.IV.1938. Polska — Jugosławia 0:1 (0:0).
11. Warszawa 25.IX. 1938. Polska— Jugosławia ?

Bilans: 5 zwycięstw, 5 porażek.
Stos. bramek 27:26 dla Polski.

A więc idealna równość. Kto przechyli szalę zwycięstwa na swą stronę? — Nie wiemy. Odpowie na to nadchodząca niedziela.

◆

TEGOROCZNE WYNIKI POLSKI I JUGOSŁAWII
POLSKA — JUGOSŁAWIA 0:1;
Polska — Szwajcaria 3:3;
Polska — Irlandia 6:0:
Polska — Brazylia 5:6;
Polska — Niemcy 1:4;
Jugosławia — Italia 0:2;
Jugosławia — Belgia 3:3;
Jugosławia — Czechosłowacja 1:3;
Jugosławia — Rumunia 1:0, 1:0, 1:1

◆

PO RAZ ÓSMY Z ŁOTWĄ

1. Warszawa 1930 Polska — Łotwa 6:0 (3:0).
2. Ryga 1931 Polska — Łotwa 5:0 (3:0).
3. Warszawa 1932 Polska — Łotwa 2:1 (0:1).
4. Ryga 1934 Polska — Łotwa 6:2 (4:2).
5. Łódź 1935 Polska — Łotwa 3:3 (0:2)
6. Ryga 1936 Polska — Łotwa 3:3 (2:0).
7. Katowice 1937. Polska — Łotwa 2:1 (0:0).
8. Ryga 1938. Polska — Łotwa ?

Bilans: 5 zwycięstw, 2 remisy. Stos. bramek 27:10.

◆

Z ŁOTWĄ I JUGOSŁAWIĄ...

— Z Jugosławią zaczynamy drugą dziesiątkę spotkań. Jest ona naszym najczęstszym przeciwnikiem.

W skład dwu reprezentacji wchodzi: 9-ciu Ślązaków, 6-u Krakowiaków, 5-u Poznaniaków, po jednym Łodzianinie, Lwowiaku i Warszawiaku.

Pierwszą bramkę na meczach Polska — Jugosławia z długiej plejady 53-ech strzelił p. Kałuża, obecny kpt. P.Z.P.N.

Jugosławii strzelili bramki: Nawrot 4, Balcer, Kałuża, Peterek po 3, Kniola, Piontek, Wilimowski po 2, Wodarz, Matyas, Garbień, Martyna, Ciszewski, Niechcioł, Król, Wostal — po jednej.

— Wszystkie mecze z Łotwą należały do kategorii dublowanych. I tak w r. 1930 graliśmy ponadto z Czechosłowacją w Pradze, w 1932 r. z Rumunią w Bukareszcie, w 1934 z Rumunią we Lwowie, w r. 1935 z Niemcami we Wrocławiu, w r. 1936 z Jugosławią w Belgradzie, w r. 1937 z Jugosławią w Warszawie i w nadchodzącą niedzielę ponownie z Jugosławią w Warszawie.

Łotwie strzelili bramki: Nawrot 4, Komoh 3, Wodarz 3, na pozostałych 17 goli złożyło się 16 strzelców. Działo się tak z powodu wystawiania na Łotwę teamów „eksperymentalnych".

Mecz z Jugosławią toczy się o zdobycie puchara ufundowanego przez J. K. M. Piotra II. Regulamin jego przewiduje, że ta drużyna puchar zdobędzie, która osiągnie kolejno 3 zwycięstwa. Pierwszy mecz z tej serii to porażka 3:9 w r. 1936. Uprzednio ufundowany puchar Pana Prez. R. P., został zdobyty przez Jugosłowian po zwycięstwach 4:1 w Belgradzie i 3:2 w Katowicach.

W drużynie jugosłowiańskiej gra 9 graczy K.S. Gradjanski (Zagrzeb). Komisja bowiem orzekła, że wystawianie „repów" z różnych klubów nigdy nie da skutecznego zwycięstwa!

Po klęsce w Kamienicy...
Jugosławia i Łotwa na horyzoncie

(Dokończenie ze str. 1-szej)

dzielę wszystko, by zmazali piętno nieszczęsnej Kamienicy.

Przechodząc do oceny składu na Jugosławię i Łotwę należy stwierdzić, że nie znajdujemy tutaj większych niespodzianek.

To mimo wszystko, czy mamy kogoś lepszego na miejsce Wilimowskiego i Wodarza? Niektórzy może będą z uporem twierdzić, że choćby „dla przykładu", „za karę" należałoby ich do reprezentacji nie wystawić.

Ale jedno małe pytanie — czy możliwa jest nagła rekonstrukcja psychiczna człowieka? Czy możliwym jest nagle zmienić coś, co jest w człowieku wrodzone? Stanowczo nie.

Brak ambicji Wilimowskiego to przecież nic nowego. Przypomnijmy sobie zeszłoroczny mecz z Rumunią — wszak było to samo, co teraz z Niemcami. Znamy go doskonale — wiemy, że jest piłkarzem „z Bożej łaski", ale też znamy doskonale jego skłonności.

Wie o tym napewno doskonale i p. Kałuża, więc dlaczego go wstawia? Wszak nasz skład reprezentacyjny, to nie gra na loterii? Poprostu dlatego, że kto, jak kto, ale właśnie Wilimowski jest piłkarzem doskonałym i jeżeli tylko chce potrafi zagrać tak, że ci sami co teraz w czambuł go potępią, nie znajdują słów na wyrażenie swego zachwytu.

Toteż jedno jest wyjście z tej sytuacji, albo zrezygnować raz na zawsze z Wilimowskiego przez wzgląd na jego strukturę psychiczną, albo wystawiać go jednak do reprezentacji, bo.. jednak jest najlepszy! W każdym razie należy pamiętać, że Wilimowski to gra na loterii z większą jednak szansą... wygrania.

Wodarz, jak już w poprzednim numerze wspominaliśmy nie jest dawnym, doskonałym skrzydłowym, tym nie mniej jednak dla niego też nie ma zastępcy.

Bezsporne jest wystawienie Piontka, który właśnie ma to, czego brak Wilimowskiemu, to jest: niezwykłą ambicję i nieprawdopodobną pracowitość i usprawiedliwione jest też wystawienie Korbasa na środek napadu, pozycję, która obok centra pomocy jest „piętą achillesową".

Korbas jest graczem dobrym technicznie i ma już jeden doskonały mecz w reprezentacji za sobą (Bułgaria). Ostatnio obniżył swe loty, jakby trochę nabrał maniery — tak, że nie spełnił pokładanych w nich nadziei, tym nie mniej dobrze się stało, że znowu sięgnięto po Korbasa, bo— gdy nie ma nikogo zdecydowanie lepszego, należy stanowczo wypróbować gracza, którego możliwości są mimo wszystko duże.

Od wydawania opinii o Piecu I wstrzymuję się na razie. Była ona zawsze dotychczas ujemna. Z Niemcami podobno zagrał on dobrze, a zatem czekajmy do niedzieli — zobaczymy co nam pokaże.

Skoro już mowa o Piecach, to wspomnijmy o jego młodszym bracie. Na meczu treningowym przed Niemcami z P.W.A.T.T-em wypadł on zupełnie dobrze.

Objawieniem niewątpliwie nie jest, ale nie jest nim też ani Nytz, ani Wasiewicz. Na środkowego pomocnika na miarę Kotlarczyka I musimy jeszcze (oby nie długo) czekać, tymczasem zadawalniamy się Piecem II, albo Nytzem.

Dytko i Góra też nie są „cudownymi dziećmi", choć zapowiadali się wspaniale. Dytko miał już wspaniałe mecze w reprezentacji (z Austrią), ale w każdym razie spodziewamy się, że aż do ostatniego gwizdka będą walczyć z wielką ambicją, że rzucą na szalę wszystkie swe umiejętności, poparte pracowitością.

Gałecki i Szczepaniak niewątpliwie już w niedługim czasie ustąpią miejsca młodszym. Na razie jednak ich rutyna, umiejętność rozwiązania gry pod względem taktycznym sprawia, że miejsce ich jest zupełnie usprawiedliwione. Nasza obrona przyszłości wyjeżdża „na Łotwę", gdzie będzie zdawała egzamin.

Żadnych wątpliwości nie nastręcza miejsce Madejskiego w bramce, choć wierzymy, że Mrugała i Czarski obydwaj niewątpliwie bardzo utalentowani już nie długo będą bramkarzami dużego formatu.

Bardzo trafnie ustawiona jest drużyna na Łotwę. Jedzie tam zespół młody, oparty w kilku miejscach o graczy starszych, rutynowanych i inteligentnych.

Łyko, Artur, Szerfke, Gendera, Habowski — doskonale do siebie pasują, są świetnie dobrani pod względem stylowym.

Niewiadomą jest pomoc, ale sądzić należy, że zawodnicy młodzi jak Sobkowiak i Sumara będą walczyli z niesłychaną ambicją, będą się napewno starali wypaść jak najlepiej.

Czekajmy zatem! Panowie piłkarze, uwaga! Musicie wygrać!

Madejski
(niestow.)

[illegible] (Polonia) — Gałecki (ŁKS)

Góra (Cracovia) — Piec II (Naprzód) — Dytko (Dąb)

Piec I (Naprzód) — Piontek (AKS) — Korbas (Cracovia) — Wilimowski (Ruch) — Wodarz (Ruch)

○

Welter (Gradjanski) — Antolkovic (Gradjanski) — Wolf (Gradjanski) — Lešnik (Gradjanski) — Sipos (Gradjanski)

Kotovic Ivica (Gradjanski) — Jazbinsek (Gradjanski) — Lechner (BSK)

Matosic Jozo (Hajduk - Split) — Hugl (Gradjanski)

Glazer Frana
(Gradjanski)

Czas do pracy!

(Dokończenie ze str. 1-ej)

wych, ażeby podnieść poziom sprawności swych współkolegów i koleżanek, a wychowawcom fizycznym ująć ciężaru pracy. Kilka setek przodowników i przodownic wychowania fizycznego — to kropla w morzu, ale z tym większą radością cała polska rodzina sportowa wita olbrzymiejącą z roku na rok liczbę sympatyczek wychowania fizycznego i sportu. Dziewczęta, tak zawsze opornie idące za inowacjami, zaledwie w kilku procentach uprawiają samorzutnie sport, poza godzinami gimnastyki szkolnej. **Obecnie** zupełnie już przekonane o dobrodziejstwach, jakie sport daje kobiecie, **staną się zapewne wytrwałymi jego pionierkami.**

Sport i wychowanie fizyczne w naszym kraju **musi rozwinąć się w sposób spontaniczny, musi objąć całe masy młodzieży, a ruch ten powinien wyjść dobrowolnie od samej młodzieży, nie narzucony przez nikogo z góry.** Ale dotąd, dopóki brak nam jeszcze specjalistów — trenerów i instruktorów, **niech** ci, którym udzielono pożytecznych wiadomości z różnych gałęzi sportu, **staną przy swych szkolnych warsztatach pracy,** aby ziarno ich zapału zakiełkowało w kołach i klubach sportowych macierzystych szkół.

Z tych mas sportowców, odpowiednio przygotowanych, **wyrosnąć mogą i muszą,** jak grzyby po deszczu — **wielkie talenty, dojrzali mistrzowie sportu. Sport jest najlepszą propagandą potęgi i tężyzny fizycznej kraju za granicą** — silna pięść znaczy dziś więcej, niźli tęga głowa na mdłym ciele.

Potrzeba nam chętnych i zdolnych do pracy ludzi. Potrzeba instruktorów, trenerów i mecenasów sportu. Kapitał włożony w szkolenie kadr trenerów i instruktorów, oprocentuje się wyśmienicie, a państwo zyska wiele, mając do dyspozycji masy zdrowych i silnych obywateli - sportowców.

MARIA MALANOWSKA

Wybrałem się na stadion Wojska Polskiego, by zobaczyć naszych rezerwowych reprezentantów, których w niedzielę czeka ciężkie spotkanie z Łotwą.

Są tu prawie wszyscy: Mrugała, Czarski, Gemza, Twórz, Dusik, Sobkowiak, Danielak, Szumara, Habowski, Łyko, God, Gendera — brak tylko Szerfkego i Artura, którzy nie uzyskali urlopów i stawią się na sam wyjazd.

Co tutaj słychać?

Nic zdawałoby się ważnego. Trenowali.

Biegali, strzelali, bawili się w t. zw. „dziada", niekiedy też God lub Łyko „bukneli" tak, że Mrugała był bez rady i w trwodze (huku było przy tym co niemiara).

„Złapałem" tymczasem sympatycznego kierownika ekspedycji p. Forysia i poprosiłem go o chwilę rozmowy.

— Czy urządzanie obozów przed meczem jest czymś racjonalnym? Czy naprawdę dużo daje taki obóz?

— Wie pan tak. Gotów jestem twierdzić nawet, że b. dużo. Bo proszę nie myśleć, że tu ktoś każe im kopać piłkę. Nie, piłki mają aż za dużo u siebie w klubach. To, co pan teraz widzi, to zabawa. Ot tak, żeby tylko byli z tą piłką w stałym kontakcie.

Właściwa zaprawa odbyła się rano. Bo trzeba wiedzieć, że największy nacisk kładziemy na gimnastykę i ćwiczenia kondycyjne. Należy pamiętać, że zaprawa gimnastyczna jest podstawą treningu piłkarza.

Niech pan spojrzy na Sobkowiaka. Jest lotnikiem, a zatem nie brak mu styczności z gimnastyką. I dlatego jego wszystkie ruchy są i bardziej skoordynowane i bardziej planowe, a taki God...

Jaki wspaniały piłkarz byłby i z niego, gdyby nie był taki sztywny i powolny, bo przecież umiejętnościami czysto piłkarskimi, że je tak nazwę, przewyższa tu wszystkich. (Jakby dla potwierdzenia tych słów — God w tej chwili strzelił, że aż piłka „gwizdnęła", a siatka omal nie pękła).

P. Foryś natomiast kontynuował zaczętą myśl

— Niestety, większość klubów, z małymi wyjątkami tych większych, bogatszych, nie docenia znaczenia zaprawy gimnastycznej i dlatego urządzanie takich obozów jest rzeczą konieczną.

Na zachodzie nie jest to już praktykowane. Poprostu zawiadamia się klub, że ten i ten zawodnik jest brany pod uwagę przy zestawieniu reprezentacji i musi przejść odpowiednią zaprawę, by utrzymać się w formie.

Nasi gracze I drużyny, którzy już niejednokrotnie uczestniczyli w takich obozach, w wielu wypadkach sami ćwiczą potem w domu, co jest zjawiskiem bardzo pocieszającym.

Należy w każdym razie pamiętać, że piłki nożnej jest na obozach bardzo mało, najważniejsza rzecz to gimnastyka, no a pozatem biegi, starty itp. W takim Wągrowcu przed meczem z Brazylią tylko dwa razy w tygodniu po pół godziny „kopano" piłkę.

— A jaki jest stosunek samych graczy do obozu? Czy nie traktują go tylko jako jakieś urozmaicenie codzienności?

— Wie pan — nie. Naogół wszyscy ustosunkowują się b. poważnie. Doceniają jego wartość i wiedzą, że naprawdę wiele tu zyskują.

Rozmowa tymczasem schodzi na szersze, że tak powiem, tory. Mówimy o bolączkach reprezentacyjnych, o meczu z Niemcami.

— Jeśli chodzi o pierwszą reprezentację, to choruje ona na chroniczny brak śr. napastnika i śr. pomocnika i sądzę, że p. Kałuża gotów byłby dać grube pieniądze, gdyby mu znaleźć kogoś odpowiedniego na te pozycje.

— A czy wśród tych młodych nie widzi pan ewentualnych graczy naszej pierwszej reprezentacji.

— Bardzo utalentowani są obaj bramkarze: Mrugała i Czarski, no a przede wszystkim Gemza i Twórz — to niewątpliwie nasza „obrona przyszłości".

Słuszność słów p. Forysia potwierdziła rozmowa z Łyką i Czarskim. Okazuje się, że nasi piłkarze rzeczywiście są b. zadowoleni z obozu i w zupełności doceniają jego wartość. Niektórzy utyskują trochę na to, że ranna zaprawa była zbyt forsowna.

Miły „Wiślak" Łyko jest b. zadowolony ze składu.

— Uważam drużynę, która jedzie na Łotwę za b. dobrą, nie wiem czy gorszą od tej, która gra z Jugosławią.

— A Gracz [illegible] byłby lepszy od Gendery?

— Nie, jest jeszcze za młody i zbyt nieobliczalny. Zresztą gra teraz gorzej niż na początku sezonu.

Czarski, który właśnie teraz zdaje maturę (jako ekstern, bo „wyleciał" ze szkoły za piłkę) jest zadowolony, że wreszcie p. Kałuża zwrócił na niego uwagę.

— Czy Śmigły spadnie?

— Jak Polonia wygra z Warszawianką, to chyba tak.

Są dobrej myśli. Wierzą, że wygrają. Oby ich przeczucia nie zawiodły!

Ad.

Łyko (Wisła) — Szerfke (Warta) — Habowski (Wisła)

Artur (Wisła) — Gendera (Warta)

Sobkowiak (Warta) — Danielak (Warta) — Sumara (Pogoń)

Twórz (Warta) — Gemza (Ruch)

Mrugała
(AKS)

Stanisław Petkiewicz

Dołki do startu

W BIEGACH krótkich, gdzie trzeba już z początku biegu osiągnąć możliwie największą szybkość, kopie się dołki do oparcia obu stóp.

DOŁKI DO ODEPCHNIĘCIA SIĘ

Dołki kopie się poto, aby od nich odepchnąć się, kiedy nastąpi początek biegu. Normalnie podczas biegu biegacz również odpycha się stopami od ziemi, ale w biegu te odepchnięcia są o wiele słabsze, aniżeli odepchnięcia się na starcie, kiedy biegacz startuje z dołków. Ażeby przy starcie z dołkami można było odpowiednio dobrze odepchnąć się, dołki powinny posiadać odpowiednie wymiary.

GŁĘBOKOŚĆ DOŁKÓW

Głębkość obu dołków powinna być jednakowa. Nie ma prawie żadnej różnicy w odepchnięciu czy to nogą przednią czy też tylną. Dołek powinien być tak głęboki, aby stopa mogła dobrze oprzeć się o jego tylną ściankę. Głębokość wówczas będzie dostateczną, jeśli połowa stopy, to znaczy cała przednia część stopy, znajdzie się w dołku. Płytki dołek nie jest dobry, gdyż nie daje należytego oparcia, tak samo zbyt głęboki dołek może hamować wyjście nogi do przodu, gdy nastąpi sygnał do rozpoczęcia biegu.

SZEROKOŚĆ DOŁKÓW

Szerokość obu dołków powinna być taka, aby stopy swobodnie w nich się mieściły i aby brzegi pantofla nie ocierały się o boczne ścianki. Zbyt szerokich dołków jednak nie trzeba kopać. Szerokość musi być nieco większa, aniżeli szerokość stopy.

DŁUGOŚĆ DOŁKÓW

Długość dołka ograniczona jest tylną i przednią ścianką. Właściwie pochylenie przedniej ścianki warunkować będzie długość dołka. Przednia ścianka powinna być tak pochyła, aby stopa podczas wychodzenia do przodu nie natrafiała na żadną przeszkodę. W każdym bądź razie należy pamiętać, aby przednia ścianka była dostatecznie pochyła.

NACHYLENIE TYLNYCH ŚCIANEK

Tylne ścianki — to jest wszystko co właściwie biegacz potrzebuje w dołkach. O tylne ścianki biegacz opiera stopy. Dlatego nie jest wszystko jedno, jakie nachylenie będą miały te tylne ścianki.

NACHYLENIE TYLNYCH ŚCIANEK OBU DOŁKÓW JEDNAKOWE

Ponieważ zostało stwierdzonym, że biegacz na starcie odpycha się jednakowo z obydwu nóg, więc i kąt pod jakim będzie znajdowała się tylna ściana, tak przedniego jak i tylnego dołka powinien być jednakowy. O kącie nachylenia, a raczej odchyleniu będzie stanowiła różnica mierzy pionem a odchyleniem do tyłu. Ten kąt powinien wynosić około 20 — 30°. Nikt nigdy nie mierzy go dokładniej jakimkolwiek przyrządem mierniczym, robi się to zwykle na oko. O takim nachyleniu łatwo jest zorientować się, jeśli będziemy pamiętali, że tylna ścianka nie może być pionowa, ani nie może być nachylona pod kątem 45 st., musi być bardziej stroma aniżeli 45 st. To wystarczy.

ROZSTAWIENIE BOCZNE OBU DOŁKÓW

Nie jest bez znaczenia czy wewnętrzne ścianki obu dołków będą się stykały, czy też między nimi będzie znajdować się pewna przestrzeń. Żaden biegacz podczas biegu nie stawia stopy na jednej linii, nie ma biegu po idealnie prostej. Zawsze stopy są stawiane na dwóch mniej lub więcej zbliżonych do siebie równoległych. Podczas rozpoczynania biegu, zaraz po starcie, stopy są stawiane na ziemię jeszcze bardziej szeroko. Dlatego też dołki muszą być nieco rozsunięte na boki, aby na starcie już znalazły się mniej więcej w takim ułożeniu, jakie będą miały w późniejszym biegu. To rozstawienie dołków powinno wynosić 3 — 5 cmt.

ROZSTAWIENIE DOŁKÓW PRZEDNO-TYLNE

Jeżeli rozstawienie boczne ułatwia stawianie stóp tak, jak one będą stawiane w dalszym biegu, to jeszcze większe znaczenie ma szybkość rozpoczęcia biegu ma rozstawienie przednio-tylne.

SZYBKOŚĆ STARTU ZALEŻY OD ROZSTAWIENIA PRZEDNIO TYLNEGO

Start będzie tym szybszy, czym bliżej będą znajdować się dołki, minimalna odległość jednak między dołkami powinna pozostać zawsze. Tą minimalną odległością będzie mniej więcej odległość jednej stopy.

ODLEGŁOŚĆ PRZEDNIEGO DOŁKA OD LINII STARTU

Przedni dołek powinien znajdować się od linii startu w odległości 1 do 1½ stopy. Dziś stosowana powszechnie jest odległość 1½ st. Taka odległość pozwala na lepsze wychylenia tułowia na starcie i ułatwia szybsze rozpoczęcie biegu.

ODLEGŁOŚĆ TYLNEGO DOŁKA OD LINII STARTU

Jeżeli przedni dołek będzie znajdować się od linii na odległości 1½ stopy, to wówczas tylny dołek będzie w odległości 2½ stóp, to znaczy, że tylni dołek będzie od przedniego w odległości 1 stopy. Takie rozstawienie dołków jest dziś powszechnie stosowane na całym świecie przez najlepszych biegaczy. Poczynione obserwacje na mistrzostwach Europy w Paryżu wykazały, że prawie wszyscy finaliści 100 mtr w ten sposób kopali swoje dołki.

DOŁKI DLA BIEGACZA WZROSTU WYSOKIEGO

Odstępstwo od tej zasady zauważyć można u biegaczy wzrostu wysokiego. Ludzie wzrostu ponad średni przesuwają tylni dołek nieco do tyłu, tak że odległość między tylnym a przednim dołkiem zwiększa się do 1½ stóp i w bardzo rzadkich wypadkach dochodzić może do 2 stóp. W tym ostatnim wypadku będzie koniecznym również przesunięcie i przedniego dołka niego wtył od linii startu.

JAK WCHODZIĆ DO DOŁKÓW

Jeżeli wykopało się dołki to nie poto, by je zniszczyć zanim rozpocznie się bieg. Dlatego też, aby nie zniszczyć tylne ścianki trzeba do dołków umieć wchodzić. Ażeby wejść do dołka trzeba stanąć za dołkami, obie stopy razem, daje się krok nogą, która będzie umieszczona w tylnym dołku, podpiera się rękoma, potem wstawia się drugą nogę w dołek przedni i w końcu druga noga ląduje w tylnym dołku. Wchodząc w ten sposób w dołki nie zniszczy się je — tylne ścianki zachowają swój, konieczny do odepchnięcia się stan.

WYCHODZENIE Z DOŁKÓW

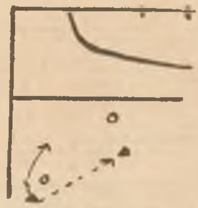
Jeżeli wejście do dołka nie zakończyło się biegiem, to wyjść z dołka trzeba też ostrożnie. Wychodzić zawsze do przodu, a nigdy do tyłu. Ten ostatni szczegół trzeba mieć na uwadze, gdyż nie zawsze po wejściu w dołki przechodzi się do biegu. Szczególnie przy początkowych ćwiczeniach startu, częste wchodzenie i wychodzenie z dołków jest bardzo wskazane.

Zdjęcia na str. 1 przedstawiają fragmenty z lekkoatletycznych harcerskich mistrzostw Polski. Od góry — afisz propagandowy; skok Żerańskiego — wicemistrza trójboju; fragment biegu 1500 m; skok Grzbieli — Śląsk — II m., zwycięzcy 800 m (w środku Tomczak — triumfator 1500 m).

Walenty Kłyszejko

Szczypiorniak

(Ciąg dalszy)



Rys. 1.

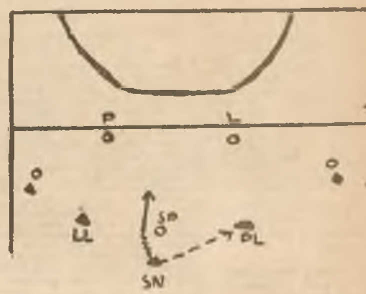
DĄŻENIEM ataku powinno być wytworzenie przewagi liczebnej nad przeciwnikiem, a tym samym zyskanie dogodnej sytuacji do wykonania rzutu na bramkę.

Niżej podane wykresy sytuacji wskazują na momenty zyskiwania przewagi liczebnej nad przeciwnikiem.

Rys. 1. Skrzydłowy podał łącznikowi, zrywem minął przeciwnika wytworzyła się sytuacja dwóch (skrzydłowy i łącznik) na jednego obrońcę. Pomocnik nie odgrywa roli, gdyż został w tyle. Zagranie łącznika do skrzydłowego, ewentualnie ze środkowym napadu, stwarza sytuację dogodną do strzału.

Rys. 2. Środkowy napadu podał piłkę łącznikowi i zrywem minął środkowego pomocnika przciwnej strony — powstała sytuacja trzech (łącznik prawy, środkowy napadu, łącznik lewy) na dwóch obrońców.

Jeżeli piłkę będzie miał prawy łącznik (prł.), a zaatakuje go lewy obrońca, to poda środkowemu napadu. Środkowy napadu ma możność do oddania strzału na bramkę lub zagrania z lewym łącznikiem.



Rys. 2.

Podane w dwóch szkicach sytuacje są najprostszym wykorzystaniem błędów przeciwników, którzy zbyt wcześnie zaatakowali gracza, posiadającego piłkę.

Ryszard Pomirowski

lic. hum. gimn. Batorego

3)

ŻAGLE BEZ WIATRU



Ledwośmy właśnie wypłynęli z cichej zatoczki na szerokie wody, schwycił nas wiatr w swoje łapy, przechylił groźnie łajbę i wyzywał, rzekłbyś, Adama, by mu się „wykazał" ze swej znajomości operowania żaglem.

Co to był za pojedynek! Człowiek i wiatr, analityczny (acz humanistyczny) umysł i nieokiełzany żywioł brały się ze sobą za bary, a żaden nie chciał się poddać. Czasem tylko stęknął Adam, czasem zelżał huraganik, lecz łódź szła w pół wiatru, szła, że hej! pod mocną ręką Adama drwiąc i szydząc z daremnych wiatru usiłowań wywrócenia nas, przywalenia falami, zatopienia ze szczętem. Przy O.Y.K-u zrobiliśmy zwrot przez sztag tak wspaniale, jakbyśmy od zarania życia przez sztag (nawet na ulicy) zawracali, i poszybowaliśmy pod pełnym prawie wiatrem na drugi kraniec jeziora. Przy tym drugim akurat krańcu był przesmyk, cieśnina dość wąska między obu brzegami, prowadząca do dalszej części Krechowieckiego. Bodaj, czy to nie Krysiek podał idiotyczny pomysł przedostania się tam — dlatego po prostu, że znudziło mu się już jeździć tutaj. Niech go w piekle wynudzą za tę kudłatą myśl!

Już, już dojeżdżaliśmy do onegoż przesmyku, gdy wtem zdrowy rozsądek wziął górę nad nieopatrznym pomysłem i — „Nie!!!" — wrzasnęliśmy razem, acz na różne tony. Nie, to nie. Zawraca więc Adam, a tu krypa nasza, jak stanęła nosem (tym kaczym!) do wiatru, tak stoi i nijak naprzód nie chce się posunąć. Z prawej strony mielizna i kamienisty brzeg, z lewej zaś ta nieszczęsna dziura, prowadząca do odnogi, która wsysa nas metr po metrze. Ja do Adama:

— Steruj, gdzie chcesz, ale uważaj, bo... — i w tej chwili łajba „stuknęła" o falę, a ta zalała nas kompletnie, mnie tamując od razu potok zbawczych rad, a nas wszystkich mocząc do ostatka.

Nie było sposobu na wydostanie się z tej dziury. Żagle zwisły beznadziejnie, wiatr wiał od przodu, fale za każdą próbę buntu oblewały nas litrami piekielnie zimnej wody, a łajba jak stała, tak stała. Minęła minuta, pięć, kwadrans, minęło wreszcie pół godziny. Mimo połowy sierpnia palce zgrabiały nam i zesztywniały z zimna; zgięte nogi łapał skurcz za skurczem, fala co raz to, nie w rytm dziobem uderzana, mści się na nas ulewą mroźnych kropel, woda zalała dno i ostatecznie siedzimy w tej wodzie, a puste żagle nie chcą się wydąć żadnym podmuchem. Poznałem wtedy, co to znaczy ta przysłowiowa „cisza na morzu". Ba, żeby to była cisza. Ale wiatr był, szalał — nam prosto w nos.

Nie wiedzieliśmy, co robić. Krysiek zdesperowany mamrotał coś pod nosem, Stasinek obliczał odległość do najbliższego brzegu „na wszelki wypadek", Adamowi, jak mi się sam przyznał, chciało się płakać ze wściekłości, że nic nie może poradzić, a ja myślałem jedynie o zesztywniałych rękach i klaskałem nimi, jak na żadnej premierze w teatrze. W pewnej chwili złapaliśmy dobry wiatr, lecz po chwili zmienił on złośliwie kierunek, nam cięższym jeszcze zwątpieniem przywalając barki.

Wreszcie ta bezsilność nasza zmieniła się na bunt. Cóż, u licha, jest już pół do pierwszej, za pół godziny mamy obiad, a tu się ruszyć z tej dziury nie możemy! Do lin, do żagli, panowie! Zląkł się widocznie wiatr naszych skurczonych złością twarzy i zdeterminowanych min, zawiał wpierw z przodu na ¼ żagla, potem powoli zmieniał się na prostopadły. Górą nasi! W mgnieniu oka zwieliśmy z tej przeklętej po wsze czasy dziury i wyczerpani dojechaliśmy z trudem do przystani, nie na żaglu, skądżeby, bo wiatr-łobuz umilkł, skoro nam tylko pozwolił się z tej pułapki wydostać, ale... na jednym wiośle i dwóch podpórkach do masztu... Na co nam przyszło, biednym żeglarzom! Na lądzie już powiedziałem sobie, że dam się powiesić, jeśli kiedykolwiek wyjadę jeszcze na żaglówce.

Wyjechałem nazajutrz. (Koniec)

Z BOISK SZKOLNYCH

GORLICE

MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE JUNIORÓW GIMN. KLUBU SPORTOWEGO

W dniu 10 bm. odbyły się lekkoatletyczne mistrzostwa juniorów naszego klubu na miejscowym stadionie miejskim. W zawodach tych wzieli udział najlepsi juniorzy naszego gimnazjum. Zawody dały następujące wyniki techniczne:

60 m — 1) Bosiacki I lic. 7,7; 2) Pawłowski IV b; 3) Kamowski IIIa.

600 m—1) Rudowski II lic. 1,43,8; 2) Bury II lic.; 3) Prochacki IV b.

Skok wzwyż — 1) Kliem II lic. 1,50 cm; 2) Maciejewski I lic. 1,45; 3) Bosiacki III a.

Skok w dal — 1) Kamowski III a 5,51; 2) Bosiacki III a 5,40; 3) Kliem II lic. 5,36.

Kula 5 kg — 1) Szostak IV b 12.17; 2) Paetsch IV b 10,56; 3) Pruski IV b.

Dysk 1 kg — 1) Pawłowski IV b 40,76; 2) Szostak IV b 36,52; 3) Włostowski IV a.

Oszczep 600 — 1) Pawłowski IV b 35,24; 2) Paetsch IV b 32,41; 3) Szostak IV b.

80 m płotki—1) Kliem II lic.: 2) Pawłowski IV b; 3) Płodowski II a.

4 × 100 m — 1) kl. IV b Szostak, Pawłowski, Pruski, Rautenberg; 2) kl II lic Bury, Murawski, Fromholc, Kliem; 3) kl. I lic. Zaduski, Maciejewski, Kuhn, Bosiacki.

Klasyfikacja indywidualna:

1) **Pawłowski IV b — 29 punkt.**
2) **Kliem II lic. — 28 punktów.**
3) **Szostak IV b — 27 punktów.**

Klasyfikacja zespołowa według klas:

1) kl. IV b — 165 punktów,
2) kl. II lic. — 102 punkt.,
3) kl. I lic. — 76 punkt.,
4) kl. III a — 50 punkt.,
5) kl. IV a — 36 punkt.,
6) kl. II a — 27 punkt.,
7) kl. III b — 24 punkt.,
8) kl. II b — 11 punkt.

WARSZAWA

PAŃSTWOWE GIMNAZJUM IM. STEFANA BATOREGO W WARSZAWIE

Dn. 14.IX odbyły się na pływalni stadionu W. P. doroczne mistrzostwa pływackie szkoły orgnizowane przez S.K.S. „Batoria". Uroczyste otwarcie rozpoczęła defilada zawodników przy dźwiękach hejnału, po czym wkroczył poczet sztandarowy, a licznie zgromadzeni uczniowie odśpiewali hymn szkolny. Przemówienie okolicznościowe wygłosił kol. Pomirowski.

Wyniki techniczne

100 m klas. młodszych

1. Ciborowski IV B 1:30,4; 2. Nowowiejski Jan III A 1:37,8; 3. Długoszewki III A 1:53,4.

Na wyróżnienie zasługują b. dobre czasy dwóch pierwszych.

100 m grzbiet. młodszych

1. Gerstman IV A 1:44,3; 2. Nowowiejski Zb. IV A 1:53,1; 3. Zankowski Zb. IV C 2:18.

200 m klas. starszych

1. Chwedczuk I l. mat. 3:44,3; 2. Mroczkowski II l. hum. 3:44,3; 3. Bychowski II l. hum. 4:06,4.

100 m grzbiet. starszych (licea)

1. Sokołowski I l. mat. 1:43; 2. Kowalewski II l. mat. 1:50; 3. Tchorzewski II l. mat. 1:54.

100 m dow. młodszych

1. Nowowiejski Jan III A 1:13; 2 Gerstman IV A 1:15,2; 3. Nowowiejski Zb. IV A 1:22.

Rekord szkoły pobity. Świeżo upieczony rekordzista jest najmłodszym mistrzem i reprezentantem szkoły.

100 m dow. starszych

1. Jasiński I l. przyr. 1:21,4; 2. Ziemkiewicz I l. mat. 1:27,1.

5×50 m dow. młodszych

1. IV A w składzie: Klose, Plucinski, Woźnicki, Nowowiejski Zb., Gerstman — 3:59, 2. IV B, 3. III A 4. III B. 5. IV C.

5×50 m dow. starszych

1. I l. mat. fiz. 3:09,4; 2: I l. przyr. 3:35,3; 3. II l. mat. 3:50; 4. II l. hum 1:01,2.

Na zakończenie zawodów odbył się propagandowy bieg klas I i II na dystansie 25 m. Zwyciężył Zbyszek Wysocki, 2. Matczak, 3. Spoczyński.

Zawody zgromadziły na starcie wielu zawodników (ok. 70), gdyż sport pływacki w g. Batorego jest b. popularny. Organizacja spoczywająca w rękach uczniów, pod ogólnym nadzorem p. prof. Lechowskiego, b sprawna. Pogoda szczęśliwie dopisała.

Andrzej Łapicki

PAŃSTW. LICEUM ADMINISTRACYJNE — SZYKUJE SIĘ

Dnia 17 bm. w parku szkolnym im Sobieskiego odbył się towarzyski mecz szczypiorniaka, pomiędzy drużynami Państw. Liceum Adm. i Gimn. im. Lelewela, zakończony zdecydowanym zwycięstwem L. A. w stosunku 3:2. Należy zaznaczyć, że L. A. grało w bardzo osłabionym składzie. Gdyby w ataku ukazał się kol. J. Wolfram i kol. Gajda, wynik niewątpliwie byłby lepszy. Gdy weźmiemy jeszcze pod uwagę zwycięstwo L. A. nad Gimn. Giżyckiego, to należy spodziewać się, że L. A. odegra niepoślednią rolę w tegorocznym turnieju. Mecz był b. ciekawy, tempo ostre, szereg ładnych zagrań podbramkowych. Dla zwycięzców bramki strzelili: Kuźniarski 2 i Głuszcz 1. Z drużyny Gimn. Lewela wyróżniał się środkowy napastnik.

Dyn-del.

TORUŃ

PO WAKACJACH...

Kółko sportowe Liceum Budowlanego rozpoczęło swą działalność w tym roku od wewnętrznych zawodów szkolnych. Wyniki po dwu miesiącach przerwy są dość dobre.

W poszczególnych konkurencjach osiągnięto dn. 17.IX. br.:

100 m — 1) Foitz Z. 11.9; 2) Sołecki 13.

Kula 5 kg — 1) Geler 11.91; 2) Makowski 11.63.

Skok w dal — 1) Sołecki 5.80; 2) Geler 5.49.

Skok wzwyż — 1) Geler 1.55; 2) Sołecki 1.50.

Oszczep — 1) Geler 44.88; 2) Domagalik 32.89.

Dysk (męski) — 1) Fritz Z. 29.09; 2) Geler 28.80.

Zawody te były rodzajem eliminacji do zawodów międzyszkolnych w Grudziądzu, które odbędą się 9.X. b m. i zgromadzą elitę zawodników szkolnych. Tego rodzaju imprezy wewnętrzne odbywają się w wszystkich szkołach średnich Pomorza.

Jan Domagalik

ROWIEC

Dn. 18 IX br. w Ostrowcu na stadionie G.K.S. odbyły się zawody piłki siatkowej, koszykowej i nożnej o jesienne mistrzostwo szkół średnich m. Ostrowca. Wszystkie trzy tytuły zdobył G.K.S., który wyraźnie górował nad swymi przeciwnikami. Jedynie w koszykówce G.K.S. napotkał na silny opór ze strony Szkoły Rzemieślniczo-Przemysłowej.

Wyniki:

Siatkówka: Gimnazjum Kupieckie—Szk. Rzem.-Przem 13:12 (7:8).

W finale G.K.S. zwyciężył zdecydowanie Gimn. Kupieckie 2:0 (15:5, 15:13).

Koszykówka:

Szk. Rzem-Przemysłowa — Gimn. Kupieckie 14:9 (4:6). W finale G.K.S. odniósł zwycięstwo po ciężkiej i wyrównanej walce nad Szk. Rzem.-Przem. 12:6 (6:6) W G.K.S. najlepszy Gajos a w Szk. Pzem.-Przem. Dzienniak. Punkty dla G.K.S. zdobyli: Bień i Ambrożek po 6. Dla pokonanych Dzienniak.

Piłka nożna:

G.K.S. pokonał Szk. Rzem.-Przem. 2:0 (1:0). Mecz toczył się przy lekkiej przewadze G.K.S. dla którego obie bramki zdobył Bukowski II. W G.K.S. wyróżnili się: Kawecki, Bukowski II i Kasprzyk. W Szk. Rzem.-Przem Dzienniak i Świątek. Zawody sędziował b. dobrze p. Kowalski.

Dn. 11 bm na zawodach K.S.Z.O. Rduch (G.K.S.) uzyskał w pchnięciu kulą (7½ kg) b. dobry wynik 12.00 m.

Edward Gawlik, kl. IIIa P. L. i G.

LUBLINIEC

Dnia 11-go b.m. odbyły się na stadionie P.W. i W.F. w Lublińcu zawody lekkoatletyczne o indywidualny i drużynowy tytuł mistrza Gimnazjum. Zawody te dały nam dużo materiału obserwacyjnego i wykazały, że Gimnazjum nasze może spokojnie patrzeć w przyszłość sportową, gdyż ma doskonały narybek. Zawody zostały przeprowadzone w dwóch grupach. Do pierwszej grupy czyli młodszych zostali zaliczeni zawodnicy klas pierwszych i drugich, a do grupy drugiej czyli starszych zawodnicy klas wyższych. Wyniki były następujące:

Grupa młodszych:

Bieg 60 m: 1. Żak (IIc) 9,8 sek., 2. Dąbrowski (IIa), 3. Rożniewski (Ib) 4. Szkop (Ia). 5. Wieczorek (IIc). 6. Gbur (Ia).

Rzut kulą 5 kg: 1. Rożniewski (Ib) 8,50, 2. Żak (IIc), 3. Bartos (Ib), 4. Dąbrowski (IIa), 5. Szkop (Ia), 6. Gbur (Ia).

Skok w dal: 1. Szkop (Ia) 4,45. 2 Żak (IIc) 4.32; 3 Gbur (Ia) 4.17. 4 Maciejewski 4.12; 5. Rożniewski (Ib) 4.00; 6 Bartos (Ib) 3.78

Punktacja: 1. IIc — 34 pkt., 2. Ib — 26 pkt., 3. Ia — 25 pkt., 4. IIa — 11 pkt.

Grupa starszych:

Bieg 100 m: 1. Ząbkowski (II lic.) 12,1; 2. Ciepliński (IV) 12,2; 3. Rożniewski (II lic.) 12,3; 4. Wacławek (II) 12,5; 5. Langer (II lic.) 12,6; 6. Szykowny (IV) 12,7.

Sztafeta 4×100: 1. Liceum II (Kurpierz, Rożniewski, Ząbkowski, Langer) — 51,5. 2. Kl. IV — 52,5. 3. III Kl. 4. Liceum I.

Skok w dal: 1. Ząbkowski (II lic.) 5,50; 2. Wacjawski (III) 5,42; 3. Konarzewski (IV) ,530; 4. Langer (II lic.) 5,22; 5. Cienkusz (III) 5,20; 6. Daniszewski (IV) 5,15.

Skok w zwyż: 1. Matyński (III) 1,50; 2. Ząbkowski (II lic.) 1,46; 3. Konarzewski (IV) 1,46; 4. Langer (II lic.) 1,46; 5. Pilawa K. (I lic.) 1,43; 6. Kołodziejczyk (III) 1,45.

Skok o tyczce: 1. Franek (I lic.) 2,60; 2. Bulek (IV) 2,50; 3. Klocek (IV) 2,30; 4. Cienkusz (III) 2,30; 5. Cioska (I lic.) 2,20; 6. Wacławek (III) 2,20.

Rzut kulą 5 kg: 1. Ząbkowski (II lic.) 12,04; 2. Rożniewski (II lic.) 10,90; 3. Matyński (III) 10,54; 4. Kurpierz (II lic.) 10,21; 5. Kołodziejczyk (III) 9,78; 6. Pilawa K. (I lic.) 9,45.

Rzut dyskiem 1 kg: 1. Cienkusz (III) 32,12; 2. Kołodziejczyk (III) 31,53; 3. Franek (I lic.) 30,76; 4. Pilawa K. (I lic.) 29,34; 5. Kurpierz (II lic.) 28.50; 6. Konarzewski (IV) 28,11.

Rzut oszczepem 600 gr: 1. Pilawa K. (I lic.) 35,20; 2. Cienkusz (III) 35,18; 3. Daniszewski (IV); 4. Ząbkowski (II lic.); 5. Matyński (III); 6. Kurpierz (II lic.).

Punktacja: 1. Liceum Kl. II — 103 pkt. 2. Kl. III — 79 pkt. 3. Kl. IV — 55 pkt. 4. Kl. I Liceum — 47 pkt.

Kurpierz Paweł
Prezes i kierownik zawodów.
Ucz. kl. II lic.



Mocniej, szybciej, wyżej!

ŻYWIEC

W niedzielę dnia 18 września kombinowana drużyna Państwowego Gimnazjum i Liceum, oraz Gimnazjum Kupieckiego rozegrała tradycyjny mecz piłki nożnej z drugą drużyną T. S. Koszarawy. Ambitnie grająca drużyna Gimnazjum odniosła zasłużone zwycięstwo w stosunku 4:2 (3:2). Zaznaczyć należy, że Koszarawa II zasilona była dwoma graczami z pierwszej drużyny. Gra toczyła się w żywym tempie. Przez większą część meczu przewagę miała drużyna Gimnazjum, którą wykorzystała zdobywając cztery bramki Pod koniec meczu dochodzi do głosu Koszarawa, lecz dzięki świetnemu bramkarzowi Jeziorskiemu I, oraz ofiarnej grze obrońcy Plinkiewicza wynik nie uległ zmianie. Bramki zdobyli dla Gimnazjum: Jeziorski II (3) i Kulig (1), zaś dla Koszarawy Pawełek i Semla Sędzia p. Ścieżka.

Jankowski Włodzimierz.

BRZEŚĆ n B.

W dniu 17.IX.38. odbył się w Brześciu n/B. mecz gier sportowych pomiędzy reprezentacją Gimnazjum R. Traugutta a reprezentacją Liceum tegoż samego imienia.

W siatkówce chłopców po niezbyt ciekawej grze zwyciężyła rp. Liceum w dwóch setach (15:10 i 15.10). Natomiast w korzykówce reprezentacja Gimpazjum, górując nad swym przeciwnikiem szybkością i zgraniem, zwyciężyła zasłużenie w stosunku 20:9 (12:2). Kosze zdobyli: dla zwycięzców Maliszewski 10, Galiński 6 i Kaczkowski 4. Dla pokonanych Świtaj 7 i Maliszewski II 2. Wśród zawodników zasługują na wyróżnienie bracia Maliszewscy, Świtaj (pierwszorzędny koszykarz) oraz bardzo pracowity Kaczkowski. Kierownictwo zawodów spoczywało w rękach pana profesora Żelaźnickiego. Fakt godny naśladowania, ponieważ w Brześciu od 2 lat daje się zauważyć zupełny brak meczy między-klasowych i międzyszkolnych, które by nie były rozgrywane w ramach turniejów organizowanych przez Zw. W. F.

St. Karwowski
ucz. I Liceum Budowl. w Brześciu.

Bilety ulgowe

Dzięki nadzwyczaj przychylnemu ustosunkowaniu się P.Z.P.N. do „Sportu Szkolnego", za co składamy mu serdeczne podziękowanie — otrzymaliśmy dla naszych Czytelników 300 biletów ulgowych na mecz Polska — Jugosławia.

Są to bilety na miejsca stojące po cenie 1 zł 20 gr — te same, które w kasach stadionu kosztować będą 2 zł 50 gr.

Nabywać je będzie można w piątek i w sobotę w lokalu redakcji od g. 15—16-ej za okazaniem legitymacji szkolnej i kuponu ze str. 2.

Zaznaczamy, że są to jedyne bilety ulgowe przewidziane przez P.Z.P.N. na powyższy mecz.



Dora Ratjen — nowa rekordzistka świata w skoku wzwyż — 170 cm!!!



Powitanie lekkoatletek polskich po powrocie z Wiednia. W środku prezes P.Z.L.A. inż. W. Znajdowski.

Redakcja, tel. 8-63-66 i Administracja, tel. 9-95-62, Warszawa, Myśliwiecka 3. Nocny telefon redakcji — w środy i niedziele od g. 18-ej — 592-40. Wydział ogłoszeń: Myśliwiecka 3. Tel. 8-63-66.
Prenumerata miesięczna 80 gr, kwartalna 2 zł 20 gr, roczna (10 miesięcy) 7 zł. Pocztowe konto rozrachunkowe Nr 119. Konto P.K.O. 13.693 Ogłoszenia: 70 gr mm 1 łam.
REDAKTOR: LECH GÓRSKI — przyjmuje w środy — 13 — 15. WYDAWCA: „KULTURA FIZYCZNA" sp. z ogr odp.
— Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka, Warszawa, Okólnik 10, tel. 644-59 i 592-40.